

Chcesz rozwijać swoją firmę? Lubuskie Bony Rozwojowe to szansa!

Żary

Lucyna Makowska
lmakowska@gazetalubuska.pl

Zamawiasz szkolenie, płacisz bonem, a fachowcy poinstruują, i rozliczą za ciebie cały projekt. Wszystko bez zbędnej papierologii. Proste! Prawda?

Żarsko-żagański oddział Organizacji Przedsiębiorców Ziemi Lubuskiej wraz z Agencją Rozwoju Regionalnego w Zielonej Górze wszedł w projekt lubuskich bonów rozwojowych. Co to takiego? Przedsiębiorca może sobie sfinansować do 80 proc. udziału w szkoleniach, studiach podyplomowych, certyfikatach językowych, ale i niezbędnych uprawnieniach dla swoich pracowników. - Z pieniędzy mogą skorzystać tylko mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa województwa lubuskiego - podkreśla Joanna Małecka, szefowa OPZL w Żarach. Fajna rzecz, by podnieść kwalifikacje, ale to też zachęta dla pracowników, których tak dziś brakuje na rynku pracy. Mogą to być np. kursy je-

zykowe dla przyszłych pracowników.

Można je też wykorzystać na szkolenie doradcy, gdy firma chce się przekształcić na zupełnie inną branżę.

Oczywiście pakiet usług nie jest dowolny, wybieramy go ze strony rządowej: uslugirozwojowe.parp.gov.pl, choć i tam zawarto szeroki wachlarz. Każda firma może w takiej formie wsparcia skorzystać tylko raz.

W praktyce wygląda to tak, że pracodawca nie dostaje do ręki pieniędzy, tylko bon, każdy o wartości 100 zł. Taką „walutą” będzie rozliczany projekt - tłumaczy J. Małecka. - Maksymalne dofinansowanie dla średniej firmy to 35 tys. zł. przy czym mikro i małe firmy mogą liczyć na 80 proc. dofinansowania, średnie - 70 proc. Zawsze można przyjść do naszej siedziby przy ul. Wrocławskiej w Żarach, gdzie pomożemy się zalogować, bez zbędnej papierologii. Umowa też generowana jest elektronicznie. Chodzi o to by to usprawnić. ©©

Dęby poszły pod topór, a dzierżawiąca pole pod sąd!

Lucyna Makowska
697 770 399
lmakowska@gazetalubuska.pl

Żary/Gmina Żary

Mieszkanka Bieniowa przed sądem za nielegalną wycinkę 39 dębów. Kobieta zapewnia, że miała na to zgodę, tyle, że nie potwierdziła tego ani urząd gminy, ani Agencja Nieruchomości Rolnej, od której dzierżawi działkę.

W styczniu zeszłego roku Katarzyna Michalewicz-Kostek zauważyła, że w pobliżu jej działki pod lasem ktoś wycinał drzewa. Wycinka szła na całego, pilarsze cięły sosny, brzozy, ale i dęby - relacjonowała podczas wczorajszego procesu w Sądzie Rejonowym w Żarach kobieta. - Zauważyłam, że na pole pod lasem podjeżdżała ciągnikiem z przyczepą, mieszającą kawałek dalej sąsiadka, ale i jakiś mężczyzna, który ponoć kupił obok niej pole. Wraz z jeszcze dwójką pilarszy ładowali pocięte kłody na przyczepę, a mniejsze gałęzie wkładali do rębaka i rozdrabniali. Wierzę, że drzewo zabierali z mojej sąsiedki. Kobieta nie wie co się z nim dalej działo, przypuszcza, że od razu szło na sprzedaż, tym bardziej, że sąsiadka upierała się, że to jej własność i może tam robić co chce.

K. Michalewicz-Kostek zainteresowała się tym, w obawie, że pilarsze z rozpędu zaczną wycinać także drzewa na jej terenie. - Zdenerwowałam się, gdy któregoś dnia zauważyłam na swoim terenie powbijane metalowe słupki. Zapowiedziałam, że zawiadomię o tym policję. Zawiadomiłam urząd gminy, a potem ANR w Lubsku. Przeprowadzona kontrola wykazała, że



FOT. LUCYNA MAKOWSKA

- Znała pani treść umowy dzierżawy? - dopytywała oskarżonej sędzia Agnieszka Wyszynska-Gillet

Sąsiadka zlecała wycinkę pilarszom, twierdząc, że ma na to odpowiednie zgody, a ja od początku podejrzewałam, że ich nie ma.

Katarzyna Michalewicz-Kostek

z działki agencji wycięto bezprawnie 39 dębów.

Zeznający przed sądem pracownik lubuskiej sekcji zwrócił uwagę, że zgodnie z podpisaną umową dzierżawcy nie wolno prowadzić na tym terenie gospodarki leśnej, ani też pozyskiwać surowców naturalnych, a więc również drewna. Ustalono, że oskarżona powinna mieć na to zgodę nadleśnictwa. Takiej też nie posiadała, co potwierdził wójt gminy Żary. Dzierżawiąca działkę kobieta stanęła przed są-

dem pod zarzutem nielegalnego wycięcia 39 dębów, na szkodę ANR, która obecnie zmieniała nazwę na Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Szacunkowa wartość szkody opiewa na 9 tys. 335 zł.

A co mówi sama oskarżona? Do winy się nie przyznaje. Pytana przez przewodniczącą składu sędziowskiego Agnieszkę Wyszynską-Gillet czy zna i rozumie treść umowy zawartej z agencją, potwierdza. Przed sądem tłumaczyła, że chciała jedynie oczyścić pole z samosiejek i zrobić z niego grunt orny. - Te przekrzywione dęby kazałam wyciąć, bo nie mogłam przejechać traktorem - tłumaczyła. - Nie wiem ile ich było. Miałam mapkę, ale sama musiałam obmierzć teren, bo nikt z Lubuski mi nie pokazał granic działki. Kobieta twierdzi, że wycinka dębów z terenu leśnego, o dużym

obwodzie, to nie jej robota. - Ja byłam na polu tylko w dzień, może ktoś w nocy wycinał - zeznawała przed sądem.

Tymczasem przesłuchiwany przez sąd pilarsz, twierdzi, że ciął tylko drzewa, na zlecenie dzierżawiącej działkę. - Nie widziałem żadnej umowy, wierzyłem jej na słowo, umowę sprawdził mój syn, któremu pomagałem. Cięliśmy z 20 dni. Codziennie schodziła jedna przyczepa drewna - wyliczał. - Niektóre drzewa miały ok. 40 cm w obwodzie. Byli tu codziennie z tym sąsiadem, bo bali się, że ktoś im drewno ukradnie.

Jej sąsiad i jak mówią zeznający, współnik, twierdzi, że tylko doradzał oskarżonej i pozwalał składować u siebie drewno. - Nie brałem drewna dla siebie, i nie można mówić, że brałem udział w kradzieży. Jego zdaniem sprawa w sądzie to efekt prasowej nagonki na sąsiadkę. ©©

Ratownicy się szkolą

Żary

oprac. Lucyna Makowska
lmakowska@gazetalubuska.pl

Położne 105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach szkolili ratowników medycznych, aby bardziej profesjonalnie mogli czuwać nad bezpieczeństwem kobiet w ciąży.

Założę Zespołu Ratownictwa Medycznego, które każdego dnia czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców powiatu żagańskiego wzięły udział

w szkoleniu z zakresu właściwego postępowania podczas wyjazdu na wezwanie do pacjentki z rozpoczętą akcją porodową. Szkolenie przeprowadziły Leokadia Kulig i Beata Kołodziej, położne ze Szkoły Rodzenia, na co dzień pracujące w Oddziale Położniczo - Ginekologicznym filii lecznicy w Żaganiu. Spotkanie pozwoliło też poszerzyć ratownikom wiedzę na temat postępowania z pacjentką w ciąży zagrożonej, czy transportu pacjentki z rozpoczętym porodem.

REKLAMA

008224391



Żagań/Szprotawa Pokazali, że mają sprawne ręce i pełną inwencję twórczą Uczniowie SOSW w Żaganiu wspólnie zaprezentowali swoje umiejętności w XXII Wojewódzkim Konkursie „Sprawne ręce, mądra głowa” w Szprotawie. Żagański ośrodek reprezentowali, wykorzystując szeroką wiedzę oraz talenty techniczne, plastyczne i kulinarne: Marlena Sawicka (stypendystka Marszałka Województwa Lubuskiego 2018), Szymon Kusiak i Stanisław Kukla (Mistrzowie Województwa Lubuskiego w Unihokeju 2017 i 2018), a stawkę uzupełnił nasz młody cukiernik Mateusz Bednarczyk - wylicza Renata Socha, dyrektor placówki. (MAK)